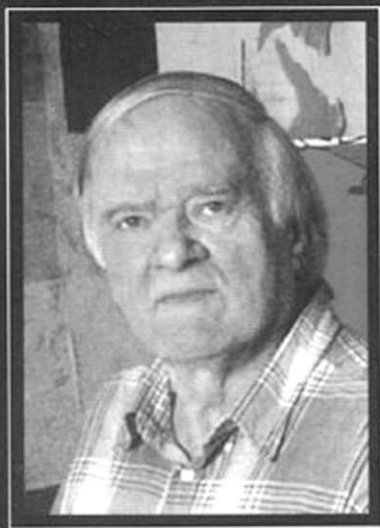
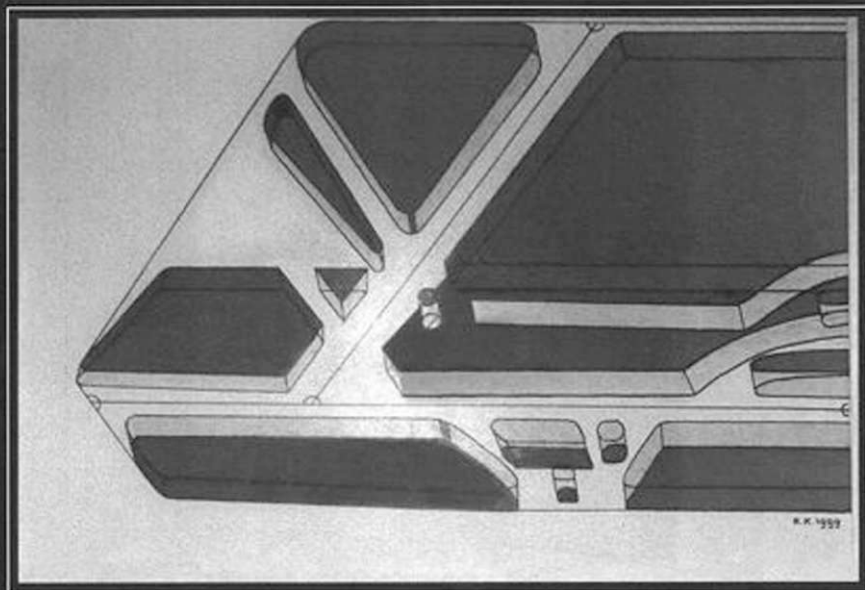


RYSZARD KIWERSKI



RADA ARTYSTYCZNA: JACEK WOŹNIAKOWSKI, STEFAN SAWICKI, LESZEK MĄDZIK



bez tytułu

Pytania

Stawiamy je wobec malarstwa Ryszarda Kiwerskiego lub raczej one same stają przed nami – uporczywe i niemożliwe do pominięcia. Bowiem pytania te, kwestionując podstawowe dane malarstwa, a więc jego miejsce, czas, przedmiot oraz punkt widzenia – proponują ich nową definicję.

Co jest miejscem malarstwa? Odpowiedź jest wiadoma: płótno napięte na blejtramie, drewniany prostokąt, mur dla fresku. W przypadku płótna – najbardziej klasycznego miejsca malarstwa – często otacza je, odcinając od reszty świata – rama.

A miejscem malarstwa Kiwerskiego jest podłoga jego pokoju. I to niezależnie od tego, czy rozłoży na niej papier, płótno lub nawet nabije je później na blejtram.

Co jest czasem malarstwa? „Obraz jest jednostką przestrzenną, czas nie jest kategorią malarstwa i powinien być całkowicie z obrazu wyeliminowany” – dowodził Strzemiński i refleksja ta zrewolucjonizowała w latach 30. dotychczasową tradycję malarstwa, od baroku poczynając.

Zaś malarstwo Kiwerskiego jest związane z czasem równie intymnie, jak jest z nim związana igła zegara słonecznego.

Gdzie zatem w przypadku Kiwerskiego usytuować punkt widzenia? Punkt widzenia, którego historia od renesansu do Burena mieściła się w oku artysty nawet wówczas, kiedy w martwych naturach kubistycznych oko tańczyło wokół przedmiotu lub kiedy w latach 60.–70. umiejscawiało się w muzeum i poza nim.



bez tytułu

Kilka uwag o SŁOŃCU

Po latach obserwacji zjawisk świetlnych: proste odkrycie, promień słońca to cienki drucik, daje w rysunku punkt, połączenie drucików daje linię, połączenie linii – płaszczyznę, a w przestrzeni – bryłę.

Słońce – najważniejsza gwiazda w naszej galaktyce, w naszym życiu. Słońce niesie życie, niesie śmierć. Fotosynteza, temperatura, światło – potrafi wyleczyć, pozwala żyć, potrafi... zabić.

Śmierć: na pustyni, z pragnienia, w kilka sekund może oślepić na zawsze. Bez ochrony atmosfery- zagłada życia na Ziemi.

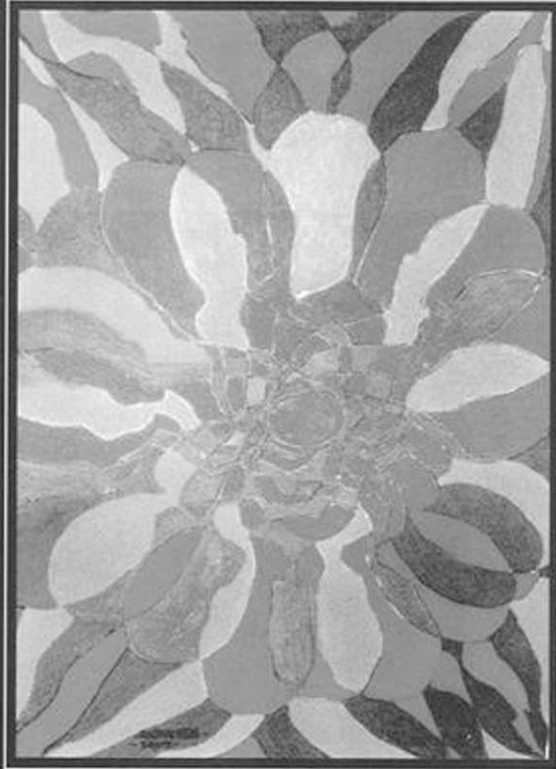
Słońce – pożeracz kolorów; obraz, ubranie – płowieje, płótno – bieleje.

Słońce tworzy nasz rytm biologiczny, tworzy pory roku.

Nauka: Słońce zawsze fascynowało ludzi: Azteków, Egipcjan, Kopernika. Kreacja kalendarzy, zegarów. Zaćmienie Słońca fascynuje ludzi, powoduje panikę wśród zwierząt.

Słońce „artysta” tworzy rewelacje kolorystyczne: oświetlenie chmur i pejzażu (góry, wschody, zachody), zorza polarna, tęcza!

Ryszard Kiwerski



bez tytułu

Kompozycje Ryszarda Kiwerskiego są wynikiem bacznej obserwacji obiegu Ziemi dookoła Słońca i skrupulatnym notowaniem czasu na płaszczyźnie.

Obserwowanie przesuwających się na powierzchni cieni, systematyczny zapis efemerycznego życia promieni słonecznych, doprowadza do konceptualnego odnotowywania czasu, co w pewien sposób upodabnia artystę do naukowca, który zbłądził, ale nie zgubił się w kolorowym labiryncie sztuki.

Tak powstają CHRONOGRAFIE czyli CZASOGRAFIE, feeryczne zapisy przemijającego czasu. Odczytywanie wymykającego się śladu czasu, który zostawia odcisk światła przechwyconego poprzez różne przedmioty tworzące ekran jego promieniom.

Artyście nie pozostaje wówczas już nic innego, jak tylko precyzyjny zapis konturów i wypełnianie kolorami zawitych form by dać całości kompozycji głębię sekund i minut, których już nie ma.

Dla wytrawnego oka w odgadywaniu form, które tutaj się uwodzą i zderzają, dopełniają i krzyżują, w podglądaniu balu maskowego tylu barw, nie łatwo będzie znaleźć źródło wizualnej rafy, która rzuciła na proponowane tło graficzną strukturę nieobecnego już światła, konstruując pajęczynę form.

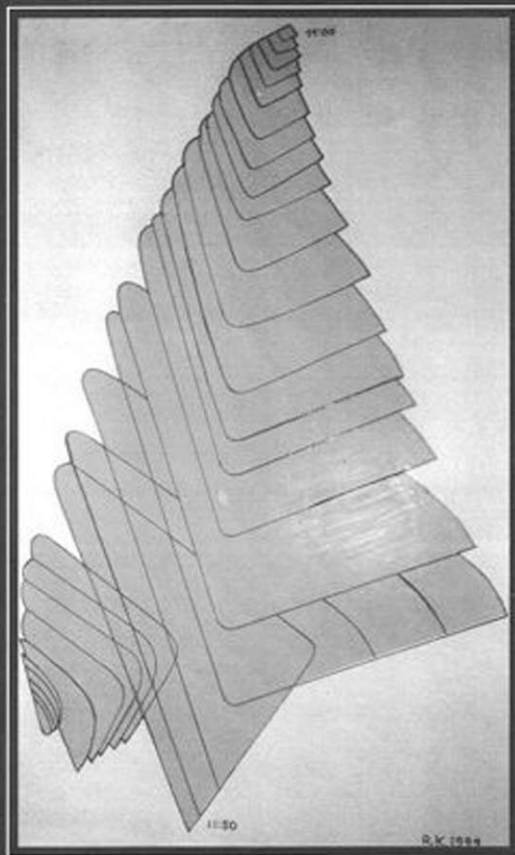
Bruno Koper
Paryż, listopad 2002



Kompozycja nr 3

Ryszard Kiwerski urodził się w 1930 roku.

W latach 1950-1955 studiował historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tam współtworzył i działał w *Grupie Zamek* – awangardowej grupie będącej wyrazem buntu przeciwko nakazanemu socrealizmowi. *Zamek* wystawiał w latach 50.-60. w kilku galeriach Polski (Białystok, Kraków, Lublin, Warszawa). W roku 1957 i 1958 w *Krzywym Kole* (retrospektywa w Muzeum Narodowym w 1990 roku). W następnych latach artysta wykonywał ilustracje, fotomontaże i plansze reklamowe dla prasy i telewizji polskiej jak również plakaty do filmów zagranicznych (C.W.F.). W 1975 roku otrzymał złoty medal za plakaty wystawione w czasie Festiwalu Filmowego w Cannes we Francji. Prace swoje kilkakrotnie prezentował w Paryżu i na prowincji Francji. Znajdują się one w zbiorach Centre Georges Pompidou, w bibliotekach Forney i Arsenal, w Cinémathèque de Paris jak również w kolekcjach prywatnych, a także w muzeach w Wilanowie, Łodzi i Poznaniu.



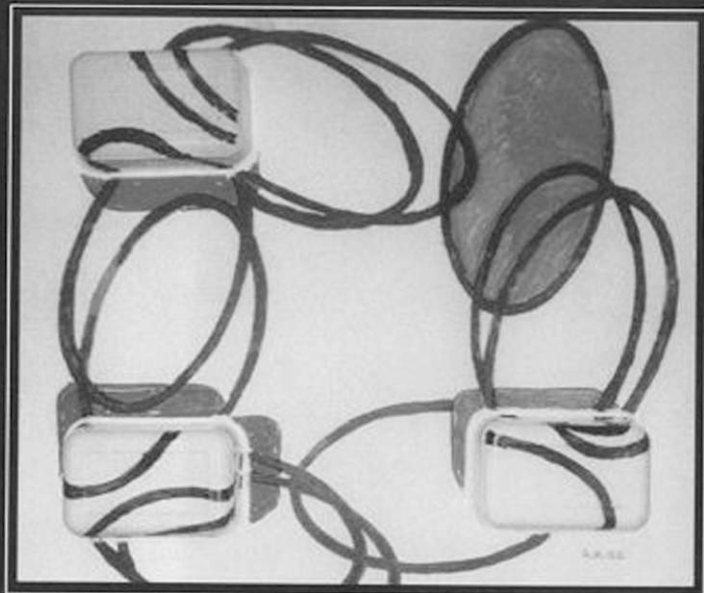
Ślady słońca

Osobista notka biograficzna

W latach 50. jako studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uczestniczyliśmy wraz z Ryszardem Kiwerskim w awangardowym ruchu artystycznym wokół *Grupy Zamek* oraz związanym z nią czasopismem *Struktury*. W latach 70. w Paryżu, Ryszard Kiwerski uczestniczył, niosąc mi wszelką możliwą pomoc, w pracach i poszukiwaniach galerii, którą prowadziłam na Montparnasse, która z każdą wystawą zmieniała nazwę/numer i z którą współpracowali bardzo znani obecnie artyści, tacy jak Daniel Buren, Dan Graham, Carl Andre.

Obecnie, na progu trzeciego tysiąclecia, spotykam Kiwerskiego, który samotnie, z niezachwianym przekonaniem i pasją rozpoczyna poważną teoretyczną inwestygację statusu malarstwa. Jego praktyka malarska posiada przy tym świeżość, lekkość i urodę, które wiele zawdzięczają teorii, i równie dużo – intuicji.

Anka Ptaszkowska



Psy Eli czyli elipsy

W malarstwie Kiwerskiego oko nie dyryguje lecz wykonuje polecenia. Jego funkcja jest wykonawcza. Wyjątek stanowi kolor, który oko wprowadza arbitralnie, igra z nim, ciesząc nas i siebie. Ale poza grą kolorów i niezależnie od niej, punkt widzenia, który decyduje o rodzącej się formie, nie korzysta z żadnego pośrednictwa. Paradoksalnie, sytuuje się on w samym malarstwie, a równocześnie w samym źródle światła, czyli w słońcu.

Co więc jest przedmiotem tego malarstwa? Zmienna projekcja słonecznego światła, które w swojej codziennej wędrówce pada przez okno na przedmioty, rzucając cień na prostokąt podłogi. I nie jeden wybrany etap, a więc szczególnie obraz tej wędrówki interesuje malarza, ale jej kompletny harmonogram. Malarstwo, które, jakoby, nie pretenduje do twórczości, zadowala się mechaniczną niemal relacją rzeczywistości, rejestruje wszystkie etapy jej przemian, notuje wydłużające się, lub zacieśniające perspektywy, rozwija wreszcie i uwiarygodnia tę samorodną geometrię.

Co jest więc przedmiotem, a co pretekstem malarstwa? Z tego pytania rodzi się wszechobecna dwuznaczność: nota bene, między światłem i cieniem, pozytywem i negatywem, zasłoną i odsłoną. Malarstwo to – przewrotnie – proponuje abstrakcyjny obraz, który jest efektem realnej sytuacji. W swoich notatkach. Kiwerski mówi o „studni podwórka” i „dziurze w parasolu”. Para-sol, czyli osłona od słońca; para-peinture czyli malarstwo bez osłon.